

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 48 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 28 fen. **Zmiana adresu—28 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 12-go bm.
FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta.

Po obu stronach Sommy bitwa trwała w dalszym ciągu. Na całym froncie między Ancre i Sommą artylerja rozwijała ogromną siłę. Ataki piechoty angielskiej na północo-wschód od Thiepval oraz z linii le Sarre — Guendecourt po większej części złamane zostały już ogniem wstrzymującym. Pod wieczór rozpoczęły się silne ataki z linii Morval — Bouchavesnes, które trwały do wczesnego ranka. Na pozycje pułku piechoty № 68 i rezerwowego pułku pieszego № 76 pod Saily nacierał nieprzyjaciel sześciokrotnie. Wszystkie wysiłki były bezskuteczne. Nasze pozycje bez wyjątku zostały utrzymane.

Na południe od Sommy trwała w dalszym ciągu walka między Genermont i Chaulnes, kilkakrotne ataki francuskie zostały odparte. Gorąco broniona cukrownia Genermont jest w naszym ręku. We wsi Ablaincourt zawiązały się w domach zacięte walki, które jeszcze trwają.

FRONT WSCHODNI.

Żadnych istotnych wypadków nie było.

FRONT SIĘDMIOGRODZKI.

W dolinie Maros nieprzyjaciel nie ostał się wobec otaczającego natarcia.

Dalej na północ również zaczyna on się cofać. Na całym froncie wschodnim jest on ścigany.

Druga armia rumuńska odrzucona została na pozycje graniczne. W walkach górskich dwóch ostatnich dni wpadło w nasze ręce 18 oficerów, 639 żołnierzy, 1 działo 10-cmtrowe, 5 karabinów maszynowych, wiele amunicji i broni. Ataki nieprzyjacielskie po obu stronach przełęczy Vulkan zostały odparte.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Grupa wojsk generała feldmarszałka v. Mackensena.

Sytuacja bez zmiany.

Front Macedoński.

Liczne ataki nieprzyjacielskie nad Cerną zostały złamane.

Na zachód i wschód od Wardaru przeciwnik czyni daremne ataki.

Pierwszy generał-kwatermistrz.
Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 12 października.

FRONT WSCHODNI.

Na przełęczy Vulkan rozbiły się ataki rumuńskie. W okręgu Brasso nieprzyjaciel musiał cofnąć się ku okręgom granicznym.

W ciągu ostatnich 2 dni wzięto 18 oficerów, 639 żołnierzy, 1 ciężkie działo, 5 karabinów maszynowych i wiele materiału wojennego.

W górach Goergen i po obu stronach górnego Moros opór rumuński również został złamany. Wojska nasze są w pościgu.

Na północ od Sołotwiny w Galicji wschodniej odparty został atak rosyjski.

FRONT WŁOSKI.

Wczoraj w trzecim dniu wielkich walk piechoty na południowym skrzydle nadbrzeżnego frontu wojska nasze również utrzymały się wobec szturmów nieprzyjaciela.

Na północ od Wippachu i na południe od tej rzeki aż do okolicy Łokwicy odparte zostały wszystkie ataki Włochów.

Na wschód i południe od Oppachiasella przeciwnik zyskał na terenie. Noravas dostało się w jego ręce. Dalej na południe aż do morza wdarł się on znowu do oddzielnych kawałków frontu, został jednak z powrotem wyrzucony. Wojska alpejskie w walce znowu się wyróżniły. Ilość jeńców włoskich wzrosła do 2,700. W oddzielnych punktach frontu Karyntji i Tyrolu słabsze oddziały nieprzyjacielskie zajęte były daremnymi próbami ataku. Na Pasubio, gdzie pozycja nasza od dnia przedwczorajszego cofnięta została od Cosmadgon do grzbietu Roite, noc i dzień upłynęły spokojnie.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Wśród naszych wojsk nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 11 października.

Front kaukaski.

Na prawym skrzydle starcia patrolów wywiadowczych i słaby ogień działowy. Na lewym skrzydle odparliśmy próby niepokozenia nas i atak nieprzyjaciela.

Na pozostałych frontach żadnych ważnych wypadków nie było.

Zastępca Naczelnego
Dowódcy.

BERLIN (11 bm.) (Urzędownie). J. C. M. Cesarz w ciągu dnia dokonał przeglądu wojsk, które w drodze na rumuński teren walk przejeżdżały przez kwaterę główną.

MONACHJUM (11 bm.) Korrespondent Hoffmann donosi: J. C. M. król Otton Bawarski zachorował wczoraj na krwotok żołądkowy. Stan jego jest poważny.

MONACHJUM (11 bm.) Korrespondent Hoffmann donosi urzędownie: J. C. M. **Król Otton Bawarski zmarł** dziś wieczorem o godz. 8. 50.

PETERSBURG (12 bm.) Szyny nowej kolei od Petersburga do Wołchowa zostały ułożone.

VARDEO (12 października) Ritzau. Urząd telegraficzny w Aleksandrowsku został spalony i został zastąpiony przez telegraf polowy.

KOPENHAGA (11 bm.) «Berlingske Tidende» donosi z Petersburga: Dyrektor departamentu kredytu komunikował, że nowa rosyjska pożyczka wojenna ogłoszona zostanie na sumę 3 miliardów rb. w dn. 15 listopada st. stylu. Pożyczka ma być pokryta w kraju.

ATENY (11 bm.) Reuter. Dowódca floty francuskiej przesłał ultimatum rządowi greckiemu, żądając ze względu na bezpieczeństwo floty koalicyjnej wydania całej floty greckiej z krążownikiem pancernym «Georgios Averoff» i statkami linjowymi «Lemnos» i «Kilkior» włącznie, do godz. 1-ej po południu. Zażądano również oddania linii kolejowej Pireus—Larissa.

LONDYN (10 bm.) Zostały wznowione prace Izby gmin.

Ameryka wobec akcji niemieckich łodzi podwodnych.

Niespodziane operacje niemieckich łodzi podwodnych w pobliżu wybrzeży amerykańskich wywołały, rzecz oczywista, ogromne poruszenie w Stanach Zjednoczonych.

Z Hagi donoszą, że w pierwszych chwilach po otrzymaniu wiadomości o zatopieniu statków przez niemieckie

kie łodzi podwodne około wybrzeży amerykańskich, na giełdzie nowjorskiej zostały sprzedane wobec ogromnego podniecenia 908,000 rozmaitych akcji przemysłowych.

Po chwilowym uspokojeniu się w końcu zebrania giełdowego, nerwowość i niepewność stały się ogólne.

«Daily Telegraph» dowiadyuje się, że premje asekuracyjne za jazdę pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi zostały zdwojone, za jazdę zaś ze Stanów Zjednoczonych do kanału Panamskiego, La Platy i przyładka Dobrej Nadziei podniosły się o 20 proc. Po nadejściu wiadomości, że około wybrzeży amerykańskich są czynne aż 3 niemieckie łodzi podwodne, premje asekuracyjne uległy jeszcze większej zwwyżce.

Do «Times'a» komunikują z Now. Jorku, że około 20 statków znajduje się w pobliżu niebezpiecznego pasa, i panuje wielka troska co do losów «Cameronji» i francuskiego parowca pocztowego «Espagne», które musiały już przybyć. Pierwszy z tych statków ma 600 pasażerów na pokładzie, drugi zaś—50. Pomimo grożącego niebezpieczeństwa, statek włoski «Dante Alighieri» z 400 pasażerami na pokładzie wyruszył z Now. Jorku do Neapolu. Jest on uzbrojony w 2 trzykalowe szybkostrzelne działa.

Do «Daily News» zaś donoszą z Now. Jorku, że Niemcy przez obecną akcję łodzi podwodnych na Atlantyku postawiły Wilsona w najbardziej trudną sytuację od początków jego kariery, jako prezydenta.

O ile Wilson znowu nic innego nie uczyni nad wystosowanie noty do Niemiec, to utraci on w ten sposób poparcie ze strony tysięcy Amerykanów, którzy co prawda są miłującymi pokój, ale nie mogą pragnąć pokoju za zbyt wygórowaną cenę, i w każdym razie będzie miał większość Amerykanów przeciwko sobie.

W sprawie kroków, podjętych dotychczas przez Wilsona w tej sprawie, pewnych informacji udziela sprawozdanie, ogłoszone po bytności u prezydenta posła niemieckiego hr. Bernstorffa. Mianowicie, według tego sprawozdania o kwestji pokoju nie było mowy podczas tej audjencji, natomiast prezydent poruszył kwestję działalności niemieckich łodzi podwodnych na Atlantyku, w pobliżu wybrzeży amerykańskich.

Hr. Bernstorff zazuńczył w odpowiedzi, że co do tej sprawy nie otrzymał żadnych informacji z Niemiec, ale jednak jest tego pewny, iż obietnice, poczynione uprzednio przez jego rząd, zostaną dotrzymane.

Biurowo Reutera donosi, że amerykański sekretarz stanu, Lansing, przed wyjazdem swym do Long Branch, gdzie miał się spotkać z prezydentem Wilsonem, odbył długą naradę z posłem amerykańskim w Berlinie Gerardem i pułkownikiem House,

zaufanym doradcą prezydenta Wilsona.

Biuro Reutersa donosi również z Waszyngtonu, że rząd amerykański uznaje co prawda prawo każdego państwa wojującego do używania łodzi podwodnych, nim są stosowane przytem odnośnie przepisy prawa międzynarodowego, ale jest zdania, że napady łodzi podwodnych około Nantucketu mogą wywołać różnego rodzaju komplikacje.

Rząd Stanów Zjednoczonych obawia się, że obecność floty łodzi podwodnych w sąsiedztwie terytorjalnych wód amerykańskich może spowodować powstanie bardzo zakłócających kwestji co do neutralności, zwłaszcza, o ile niemieckie łodzie podwodne będą operowały tak blisko od wybrzeży amerykańskich, że praktycznie biorąc, akcja ich będzie równać się blokadzie.

Co do ilości łodzi podwodnych, biorących udział w tej akcji, brak oczywiście pewnych danych, ale, jak zaznacza «Morning Post», według niektórych obliczeń, ilość ich, równa się 5.

Z zatopionych przez nie parowców zostało uratowanych 220 osób, w tej liczbie 33 kobiety i 10 dzieci.

Ogromne zainteresowanie budzi kwestja, w jaki sposób zjawily się łodzie podwodne u wybrzeży amerykańskich. W Stanach Zjednoczonych krąży pogłoski, według «Morning Post», że części składowe tych łodzi podwodnych zostały wytworzone w Ameryce i następnie na tajnej podstawie operacyjnej zostały zmontowane.

Pewien członek załogi południowo-amerykańskiego kontrtorpedowca oświadczył, iż widział przy jednej z łodzi podwodnych statek z zapasami.

Gazeta zaś holenderska «Tijd» dowiaduje się rzekomo ze źródeł niemieckich, że ukazanie się niemieckich łodzi podwodnych na drogach do portów amerykańskich należy temu przypisać, że Niemcy posiadają obecnie statki podwodne z zapasami, które w określonym czasie na przednio umówionym miejscu na otwartym morzu zaopatrują bojowe łodzie podwodne we wszelkie potrzebne przedmioty.

Prasa francuska i angielska stara się oczywiście wykorzystać działalność niemieckich łodzi podwodnych w pobliżu wybrzeży amerykańskich w celu zaostrożenia stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

Jak donosi «Berl. Tag.», prasa paryska, omawiając tę sprawę, udziela rządowi waszyngtońskiemu rad, które, w «Temps» naprzykład, przybierają charakter niemal kategoriicznych żądań. Mianowicie «Temps» pisze:

«Stany Zjednoczone winny przeciwko tej poważnej próbie blokowania ich wybrzeży zaprotestować z całym naciskiem, i pozatem wszystkie siły wyteżyć w celu wyjaśnienia tajemnicy co do sposobu zaopatrywania się niemieckich łodzi podwodnych w żywność na wybrzeżach Ameryki. Należy to do tych warunków neutralności, jakie wymienia przesłany państwu neutralnym memoriał koalicji.

Według informacji, otrzymanych przez pismo włoskie «Secolo», działalność niemieckich łodzi podwodnych na najważniejszych dla Anglii liniach żeglugi wywiera bardzo przykre wrażenie na Anglików. Pisma angielskie zdradzają pasję i oburzenie. Cała komunikacja transatlantycka jest co najmniej na kilka dni powstrzymana. Obawiają się w Anglii początku nowej wojny podwodnej w większych rozmiarach, niż dotychczas. Ze strony angielskiej mają być przedsięwzięte wszelkie kroki ku temu, aby usposobić rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko Niemcom.

«Palmalle Gazette» pisze:

«Ponieważ niemieckie okręty wo-

jenne ukazały się przed portami amerykańskimi, będziemy musieli z naszej strony zorganizować przeciwko nim służbę ochronną. Również nasze statki handlowe będą musiały dążyć do zniszczenia piratów. Przy tym jednak sposobie prowadzenia wojny mało jest czasu na zbadanie, jakiej narodowości są spotkane łodzie podwodne.

Wobec tego nie jest wyłączone, że również łódź podwodną Stanów Zjednoczonych może spotkać los, przeznaczony dla łodzi niemieckich.

Co do niemieckiego punktu widzenia w sprawie akcji łodzi podwodnych w pobliżu wybrzeży amerykańskich, ag. tel. Wolffa podaje następujące uwagi, zaczerpnięte, jak zaznacza, z dobrze poinformowanego źródła.

«Przepisy niemieckie co do wojny morskiej przewidują, że statek handlowy może być zatrzymany i po rewizji, gdy załoga i pasażerowie są już w bezpieczeństwie, może być zatopiony przy pewnych warunkach, na przykład jeżeli chodzi o parowiec nieprzyjacielski lub neutralny, który przewozi kontrabandę, lub gdy sytuacja wojenna wyklucza możliwość dostarczenia do portu pochwyconego parowca. W każdym więc razie niema mowy o torpedowaniu statków handlowych omal że bez uprzedniego ostrzeżenia».

«Niemieckie morskie siły zbrojne mają prawo toczyć wszędzie na otwartym morzu wojnę korsarską. Granice wód terytorjalnych państw neutralnych będą przytem ściśle przestrzegane. O blokadzie nie może być mowy, gdyż tylko statki nieprzyjacielskie lub naładowane kontrabandą neutralne są pochwytywane, istota zaś blokady polega na zabieraniu wszystkich statków, które przybliżają się do blokowanych wybrzeży nieprzyjacielskich lub je opuszczają, bez względu na ładunek i flagę, pod którą statek płynie».

Co do kwestji, że wybrzeża amerykańskie są zapewne podstawą operacyjną dla niemieckich łodzi podwodnych, należy nadmienić, że podczas bytności w Newport łodzi podwodnej U 53, nie zrobiła ona użytku z przynależnego wszystkim okrętom wojennym prawa do uzupełniania paliwa, zapasów żywności itp. Żaden rozsądny obywatel Stanów Zjednoczonych nie uwierzy, że na wybrzeżach Stanów Zjednoczonych mogą być zorganizowane tajne miejsca do zaopatrywania niemieckich łodzi podwodnych itp.

W widocznej sprzeczności z wielu skargami znajduje się fakt, że od początku wojny krążowniki angielskie strzegą portów amerykańskich i przed Now. Jorkiem zbliżają się w takim stopniu do brzegu, że można je oglądać gołym okiem z dachów «drapaczy nieba».

Posiedzenie Reichstagu.

Według doniesienia ag. Wolffa, konwent senjorów Reichstagu postanowił w tygodniu bieżącym odbyć trzy posiedzenia plenarne z porządkiem dziennym: sytuacja zewnętrzna i drobne projekty praw.

W sobotę zebrania parlamentu nie będzie, ponieważ członkowie Reichstagu zwiedzać będą instytucje dobroczynne m. Berlina.

W tygodniu przyszłym odbywać się będą tylko narady komisji głównej w sprawach żywnościowych, a w tygodniu następnym będą znowu zebrania plenarne.

Na posiedzeniu środowym Reichstagu przekazano przedewszystkiem komisji do spraw porządku dziennego wniosek socjal-demokratycznej grupy pracy w sprawie przerwania postępowania karnego przeciw posłowi Lieb-

knechtowi. Przeciw temu wnioskowi głosowała prawica i narodowo-liberałowie.

Prawo o przedłużeniu pełnomocnictw posłów do Reichstagu na rok jeden zostało przyjęte w pierwszym, drugim i trzecim czytaniu. Przedłużenie sejm (landtagu) Alzacji i Lotaryngji zostało również uchwalone w trzech czytaniach.

Dookoła wojny.

Bitwa pod Kronstadtem.

Ag. Wolffa donosi urzędowo następujące szczegóły o trzydniowej bitwie pod Kronstadtem:

Druga armja rumuńska pobita została po raz pierwszy na zachodnim skraju «lasu duchów» w dniu 5 października. Armja ta miała nadzieję umocnienia się na wyżynach po obu stronach Kronstadtu, tembardziej, że otrzymała znaczne posiłki. Jednakże już przed d. 7 października tylne strażnice rumuńskie, które miały zadanie zyskiwać na czasie na wschodnim brzegu «lasu duchów», zostały odrzucone przez silnie nacierające wojska związkowe.

Jeszcze tego samego dnia wojska te dotarły do głównej pozycji rumuńskiej, gdzie Rumuni okazali zjadły opór przy pomocy kontrataków. 8-go października rano został zdobyty krańiec miasta. Rozpoczęła się 24-go dnia zacięta walka w ulicach, 9-go października rano miasto zostało zdobyte, a nieprzyjaciel uciekł w góry, ścigany przez zwycięzców.

Straty nieprzyjaciela były bardzo znaczne. Dodać do nich należy 1175 jeńców. Pomiędzy zdobytymi 25 działami znajduje się 9 haubic i cztery 10-cmtrowe armaty. 810 wagonów kolejowych dostało się w ręce zdobywców. Są one naładowane przeważnie zapasami żywności, niektóre zaś odzieżą.

Koalicja a Rumunja.

«Voss. Ztg.» donosi z Amsterdamu, że Anglja i Francja zażądały od Rumunji podpisania umowy, iż podobnie jak reszta aliantów nie zawrze ona separatywnego pokoju. Na najbliższym posiedzeniu rumuńskiej rady koronnej sprawa ta będzie omawiana. Aż do załatwienia tej sprawy Anglja odmawia udzielenia pomocy finansowej Rumunji.

Ogólna sytuacja wojenna Rumunji wzbudza we Francji zaniepokojenie. Według opinji prasy francuskiej, koalicja musi użyć wszystkich środków, aby udaremnić operację Falkenhayna i Mackensena. Rumunja ma otrzymać nowe, znaczne posiłki. Sama Rosja mogłaby sytuację wyrównać i obalić plany Hindenburga na wschodzie.

Obozy jeńców w wojnie światowej.

Długo trwająca wojna, ogromny obszar wojennego terenu i potężna cyfra armji, stworzyły teraz stosunki, jakich dotąd w żadnej wojnie nie spotykano. Między innymi poważne miejsce zajmują jeńcy wojenni. Liczba ich, sięgająca już ponad 4,000,000, internowanie osób cywilnych i t. p. sprawiły, że obozy jeńców rozłożono na pięć części świata.

W Niemczech jest takich obozów około 1,900, rozrzuconych po całym kraju. Dzieli się one na obozy dla żołnierzy, dla oficerów, na lazarety i komendy dla pracy. W Austro-Węgrzech jest obozów około 300, również po kraju rozrzuconych.

Bułgarja posiada 17 obozów, Turcja 24, rozdzielonych po Małej Azji, Syrii, Palestynie i Mezopotamji. Z po-

śród entent'y najwięcej obozów ma Francja, bo około 600 w samym kraju. W porcie Havr urządzony jest jeden okręt jako obóz, na Korsyce jest 12 obozów, w Algierze 35, w Maroko 33, w Tunisie 12 i na Madagaskarze 6. Wielka Brytania posiada 23 obozy, Włochy 130, Rosja 170 w Europie i 70 w Azji, Japonja wreszcie 12.

Ze świata.

Stosunki chińsko-japońskie.

Z Tokio donoszą, że rząd chiński ma zamiar zachować się umiarkowanie wobec konfliktu w Mandzurji i podjąć na nowo rokowania. Chiny chcą zgodzić się na proponowane warunki, odrzucają jednak kontrolę nad armją i policją. Rozwiązanie konfliktu nie może więc prędko nastąpić.

Na Bałkanach.

Echa z Grecji.

«Times» dowiaduje się z Aten, że jest rzeczą wątpliwą, czy czwórporozumienie zechce uznać gabinet utworzony przez nowego greckiego prezesa ministrów.

«Petit Parisien» komunikuje z Aten, że dekret królewski pozbawił admirała Konduriotisa, który łącznie z Venizelosem udał się na Kretę, funkcji adjutanta.

Pisma angielskie donoszą z Mityleny, że nad statkiem «Hesperia», na którym Venizelos przybył z Krety na Mitylenę, ukazał się podczas podróży lotnik nieprzyjacielski, który zrzucił 3 bomby, nie wywołując żadnych szkód. Angielskie okręty wojenne odpedziły lotnika.

Venizelos, podczas bytności na Mitylenie, oraz na wyspach Chios i Samos, wygłaszał mowy, przytaczając treści których w prasie greckiej zostało zakazane przez wewnętrzną cenzurę w Grecji.

Według «Berl. Tag.», brat króla Konstantyna, książę Mikołaj, grecki, 9 bm. w drodze z Petersburga do Londynu minął Haparandę.

Agencja Havasa donosi, że konsul rumuński w Patrasie został z powodu podejrzenia o szpiegostwo aresztowany i przewieziony na statek francuski.

Metropolita salonicki Aquatangelos został również aresztowany z powodu podejrzenia o szpiegostwo.

Z Warszawy.

Imatrykulacja w Uniwersytecie.

W tych dniach odbyła się w Uniwersytecie uroczystość imatrykulacji. W wielkiej sali pałacu Kazimierzowskiego, w obecności kuratora Hutten-Czapskiego, senatu Uniwersytetu, Politechniki i zaproszonych gości, do licznie zebranych studentów przemawiał Magnificencja dr. rektor Józef Brzdziński.

Wartość pieniędzy po wojnie.

Sprawa, która już teraz żywo interesuje opinję powszechną, jest zagadnienie wartości pieniędzy po wojnie. Kryzys wojenny wywołał cały szereg przemian zarówno w wewnętrznej, jak w zewnętrznej wartości pieniądza, zarówno w jego sile nabywczej, jak obfitości znaków obiegowych i sposobie ich zabezpieczenia.

W toku wojny działanie tych zmienionych stosunków jest współczynnikiem całej rewolucji, która się dokonała w systemach gospodarczych. Ale konieczności wojny zniewalają do różnych wyjątkowych środków i wy-

wracają na opak wszelkie reguły gospodarcze.

Trzeba więc je przyjąć jako fakty nienuknione. Ponieważ atoli myśl wybiega już naprzód ku okresowi powrotu do życia pokojowego, z różnych stron wysunięto pytanie, jak ukształtuje się stan rynku pieniężnego bezpośrednio po wojnie, gdy wypadnie regulować jej puściznę.

* * *

Chcąc na pytanie to odpowiedzieć, trzeba zdać sobie sprawę z kilku faktów. Przedewszystkiem z warunków, w jakich znajdzie się zagadnienie pieniężne bezpośrednio po wojnie, a następnie z zasadniczych reguł ekonomicznych pieniądza.

1. Kilka zupełnie nowych przejawów wniosła wojna do stosunków pieniężnych. Brak i drożenie towarów osłabiło siłę nabywczą pieniądza, a potrzeba szybkich i olbrzymich wypłat w gotówce wywołała bezprzykładne dotąd powiększenie znaków obiegowych.

Stąd w miarę, jak obieg ten wzrastał, zdolność nabywczą pieniądza jeszcze malała, ponieważ zachodzi tu ustalone prawo stosunku podaży do popytu.

Z drugiej znów strony niemal wszystkie systemy monetarne, na których opierały się gwarancje obiegu, uległy zwichnięciu.

Nie wchodząc w szczegóły, wszędzie znajdujemy zawieszenie dawnych reguł obiegu i stosowanie warunków cyrkulacji pieniężnej do niezbędnych potrzeb skarbowych. Pieniądz jest tedy nietylko obfity, nietylko w stosunku do towarów tani, ale nadto nie posiada niewzruszonych rękoma swojej prawnie ustalonej wartości.

Wreszcie dodać należy, że ten obfity, a stąd małowartościowy pieniądz, jest jednak pod innym kątem widocznie drogi. Jest bowiem trudny do zdobycia zarówno w sposobach zarobkowych, jak we wszelkich formach kredytu. Stopa pożyczkowa w Anglii jest wysoka (6 proc.), wysoka jest również w krajach neutralnych, a na rynkach ze zupełnie zburzonym obiegiem handlowym właściwie kredytu wcale nie ma.

W krajach neutralnych, żyjących obecnie ze świetnych koniunktur wojennych, zarobkowanie jest wprawdzie łatwe. Przemysł i handel tamtejszy zbiera świetne żniwo z plonu śmierci w krajach wojujących. Ale na tych również rynkach po za produkcją wojenną i po za rolnictwem, którym wojna daje przywileje, normalny tryb zarobków ustał i normalne obroty pożyczkowe zostały zatamowane.

Na ogół ukazuje się tedy zjawisko pełne wewnętrznych antynomii: wielki ruch pieniężny przy rozbitych systemach monetarnych, oraz t. zwane «sztywnienie» pieniądza, czyli jego lekkość i związana z tem wysoka stopa oprocentowania.

2. W świetle praw ekonomicznych zjawisko to znajduje naturalne wytłomaczenie. Pieniądz w zastosowaniu do nieodbitnej potrzeby rynku, normującego wartość wymienną, jest zawsze głównym surogatem dóbr. Na jego wartości odbija się przedewszystkiem wartość każdego poszczególnego towaru — odbija się oczywiście w sposób odwrotny. Im wyższa jest cena wszystkich towarów razem, tem niższa jest suma wartości pieniędzy.

Ale to nie jest bezwzględna wartość pieniądza, lecz tylko jego doząna zdolność kupcza. Na wartość wpływają jeszcze reguły monetarne, t. j. względnie dobre, lub mniej prawidłowe działanie danego systemu pieniężnego, co odbija się w międzynarodowym kursie wekslowym. Na ten kurs wpływa nadto — i to w pierwszym rzędzie — popyt zagranic-

cy na towary tego czy innego kraju, a więc przywóz i wywóz.

Ale w normowaniu się kursu odzwierciadla się również zaufanie do waluty, do narzędzia, za pomocą którego wypłaty się uskutecznia. O ile tedy z jednej strony brak jest ruchu międzynarodowego, a z drugiej obieg wewnętrzny pieniądza coraz wzrasta przy nie przestrzeganiu praw monetarnych, o tyle znów zachodzą ujemne zmiany w ocenie wartości pieniądza, jako umownego narzędzia wypłat.

W tej chwili mamy do czynienia w różnych państwach wojujących z procesem destrukcyjnym pieniądza w obu tych kierunkach. Osłabiła siła nabywczą wewnętrzną i dokonała się dewaluacja zewnętrzna różnych znaków obiegowych.

* * *

Z tych przesłanek już same przez się wylaniają się wnioski co do normowania się sprawy pieniężnej po wojnie.

Ponieważ przewidywać trzeba, że utrzyma się dłużej okres wysokich cen towarów, przeto siła nabywczą pieniądza będzie dopóty osłabiona, póki istnieć będzie objaw wysokich cen.

Proces niwelacyjny wymagać będzie dłuższego czasu i dość powolnych stopniowań. Natomiast wystąpi tu jako prawo, obowiązujące na dłuższą metę, ograniczanie się ludności w wydatkach. Stopa potrzeb ludzkich z konieczności się obniży. Warstwy, które dużo i zbytownie wydawały, będą zmuszone się ograniczać.

Przejawi się tendencja ku wytworzeniu równowagi między zmniejszoną zdolnością nabywczą pieniądza, a zasobami, które będą do rozporządzenia prywatnych gospodarstw.

Pośrednio wpłynie to z czasem na zniżkę cen, bo zmniejszy się popyt towarów, powiększy zaś ich podaż.

Dewaluacja znaków kredytowych musi znaleźć tamę w trzech faktach: 1) w usiłowaniu ku przywróceniu równowagi monetarnej, 2) w emisji nowych pożyczek, które pozwolą na wycofanie z obiegu nadmiernej ilości znaków obiegowych, którymi głównie posiłkowały się podczas wojny skarby i 3) w ożywieniu międzynarodowego handlu, który wyrównywać będzie kurs wekslowy przez mniej więcej normalny popyt i podaż płodów i fabrykatów każdego poszczególnego państwa.

Sprawa stopy procentowej ukształtuje się podług międzynarodowego obiegu kredytowego i podług nowych warunków zaufania. Kraje neutralne, które poczyniły duże oszczędności, dzięki zyskom wojennym, staną się nowymi skarbnicami gotowizny i przyjdą niewątpliwie w pomoc powszechnemu ruchowi bankowemu. Poczucie utrwalonego pokoju, naturalne potrzeby w zakresie odbudowy zburzonych i zdemontowanych warunków produkcji, wyzwolona z więzów Mersa inicjatywa twórcza — wszystko to razem stopniowo podnosić będzie wiarę w rozwój gospodarczy i do rozwoju tego będzie się przyczyniało. Przytem jednak szanse znacznych korzyści w nowych zwykłych koniunkturach gospodarczych (produkcyjnych i handlowych) podsypane będą drogą stopą oprocentowania. To też, gdy zrazu po wojnie, wobec obfitości znaków pieniężnych i dewaluacji pieniądza, może się ona obniżyć, to znów w dalszym ciągu będzie wzrastała, w miarę, jak się zacznie ożywiać ruch gospodarczy.

Oto są główne wskazówki, z którymi co do wartości pieniądza po wojnie rachować się należy.

Londyn podczas wojny.

Korespondent «Nene Zürcher Zeitung» podaje następujące wrażenia ze swego pobytu w Londynie:

Turyści nie odgrywali żadnej roli w Londynie i dlatego obecny ich brak nie pozbawił zupełnie londyńskiego życia ulicznego jego charakterystycznych cech. Ogromny wzrost armii podczas wojny ożywił znacznie życie londyńskie.

W Anglii zniknęły już paradne mundury, podobnie jak na kontynencie, a miejsce ich zajął kolor khaki. Różnica między mundurem oficerskim a żołnierskim jest zaledwie dostrzegalna, co ze względów demokratyzmu jest w Anglii bardzo mile widziane. Poza służbą nie noszą oficerowie ani żołnierze żadnej broni. Miast bagnetu lub szabli mają w rękach lekkie laski.

Od ogólnego tłą odbijają tylko bardzo szkockie pułki swoją powierzchownością i osobliwymi mundurami.

Podział armii przeprowadzony jest w Wielkiej Brytanji według innego systemu aniżeli na horyzoncie. Pułki nie są numerowane, lecz noszą właściwe sobie nazwy, pochodzące niejednokrotnie jeszcze z wieków średnich i wstawione już w wielu wojnach. Dlatego żołnierze sławnych pułków są dumni i starają się według możliwości okazać się godnymi tradycji swych pułków.

Hotele i restauracje w Londynie są przepełnione, a teatry cieszą się liczną frekwencją.

Tak jak w Paryżu, tak i też w Londynie kobiety są konduktorami tramwajowymi, szoferami, listonoszami i t. p.

Gdy tylko ściemni się, muszą wszyscy z powodu ataków zeppelinów stosować się do następujących przepisów: wszystkie światła w oknach domów i w powozach, samochodach mają być niewidoczne na zewnątrz. W tym celu wszystkie okna muszą być zasłonięte reletami.

Ażeby złagodzić przykrości, spowodowane ciemnością, wprowadzono 21 czerwca «Day-light-savingtime» (czas letni). Wskutek tego wieczorem jest o godzinę dłużej jasno. Czas letni ma obowiązywać do 30 września. To wykorzystanie światła dziennego okazało się bardzo praktyczne i wprowadzone będzie na stałe.

Każdego wieczoru o g. 9 rozpoczyna się transport rannych z dworca «Charity Cross» do szpitali londyńskich. Ranni witani są przez oczekujące na ulicach tłumy z nadzwyczajnym entuzjazmem. Większość rannych pielęgnowana jest na wsi, gdzie mają większy spokój, lepsze powietrze i większe bezpieczeństwo przed atakami zeppelinów, które uderzają głównie na Londyn.

Inweldzi wojenni rozmieszczeni są przeważnie w miastach prowincjonalnych. w Londynie prawie ich niema.

Florina.

Tylokrotnie w komunikatach wojennych z Bałkanu wymieniana Florina położona jest o 10 km. na południe od dotychczasowej granicy grecko-serbskiej i o 5 km., na zachód od kolei, która prowadzi z Salonik do Monastyr, a raczej prowadziła, gdyż Monastyr i cały obszar pograniczny jest, od końca roku zeszłego, w posiadaniu wojsk sprzymierzonych.

Miasto, które nazywało się dawniej po grecku Phlorina, po bułgarsku zaś Lerin, należało przed wojnami bałkańskimi do wilajetu tureckiego Monastyr w Macedonji, w starej krainie Lynkystis i miało znaczenie większe, gdyż spotykały się tutaj główna droga Monastyr—Kastoria i droga

Saloniki—Ostrowo — Kastoria. Ruch był tu zatem znaczny. Skutkiem bliskości linii kolejowej obiecywała sobie Florina, odpowiednią do dawnej przeszłości, szczęśliwą przyszłość.

Podczas obu wojen bałkańskich Florina była niejednokrotnie wymieniana; wojska greckie przechodziły przez Florinę, która już dlatego uważana była za należąca do Grecji, że stanowiła już wówczas siedzibę arcybiskupa greckiego—arcybiskupa Mogleonu — i posiadała grecki kościół oraz dwie szkoły greckie. Z ówczesnych 8,000 mieszkańców przeszło 5,000 było mahometan, zaciętych nieprzyjaciół Greków.

Bukareszteński traktat pokojowy podzielił wilajet monastyrski między Serbję i Grecję; Serbja otrzymała Monastyr, granicę zaś przeciągnięto, bez uwzględnienia warunków etnograficznych, w oddaleniu 20 km., m więcej, na południe od Monastyr, skutkiem czego Florina dostała się pod panowanie greckie.

Pod względem strategicznym posiadanie Floriny już dlatego nie jest bez znaczenia, że to miasto leży w pobliżu linii kolejowej i na ważnym skrzyżowaniu dróg.

Okolice jest górzysta, a obszar ten należy do terytorjum rzeki Crnaji, prawego dopływu Wardaru. Od granicy albańskiej jest Florina o, mniej więcej, 45 km. oddalona.

W ciągu lat czterech ludność tego miasta już po raz trzeci wplątana jest w wir wojenny.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 194 marek (proponowano)
100 rb. = 198 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6%

OBWIESZCZENIE.

Suma znajdujących się w obiegu kwitów pożyczkowych Kasy Pożyczkowej na Wschodzie (der Darlehnskasse Ost) w dn. 30 września 1916 r. wynosiła

rb. 20,000,338,

z nich większych kwitów (na 25, 10, 3 rb.) było na 18,833,826 rb., a mniejszych kwitów (1 rb. i 50 kop.) na 1,166,512 rb.

Hauptquartier Ost, den 7. Oktober 1916.
Der Kommissar beim Oberbefehlshaber Ost.
J. V.

Dr. Lehner, Feldintendant.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Edwarda.
Jutro: Kaliksta.
Pojutrze: Teresy.
Wschód słońca—o g. 6 m. 49.
Zachód słońca—o g. 4 m. 39.

Z WILNA.

— **O oświetlenie dla instytucji dobroczynnych.** Polska centrala Tow. dobroczynnych powiadamia instytucje i zakłady dobroczynne, które dotychczas nie posiadają elektryczności, że mogą one składać podania o pozwolenie na wprowadzenie takowej. Podania będą uwzględniane przez wydz. elektryczny.

— **Wileńskie Towarzystwo Rolnicze** zaprasza na zwyczajne walne zgromadzenie jesienne, które odbędzie się w niedzielę 22-go października 1916 r., o godz. 2 ej pp. w lokalu Tow. Roln. (Zawalnia 9) — z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu; 2) sprawozdanie z działalności Tow. od 15 kwietnia 1916 r., ref. L. Chomiński; 3) sprawozdania z działalności «Składu» Tow. od 15 kwietnia r. b. — W. Świątkowski; 4) sprawozdanie kasowe Tow.—B. Umiastowski; 5) spra-

wozdanie ze Stacji rolniczej doświadczalnej w Bieniakoniach i z doświadczalni, założonych w r. 1916 — J. Borowski; 6) «O przyszłość naszą na wsi» — dr. W. Staniewicz; 7) wyniki gospodarowania w obecnych warunkach — J. Borowski; 8) rośliny, których uprawa w czasach wojennych może być pożądana — A. Untulis; 9) balotowanie nowych członków; 10) sprawy bieżące; 11) wnioski i interpelacje.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Zygmunta Balickiego, które miało się odbyć wczoraj, zostanie odprawione w kośc. św. Ducho w poniedziałek, dn. 16 bm., o g. 10 rano.

— **Z „Lutni”**. Trzecie z kolei widowisko dramatyczne «Lutni» w sezonie bieżącym odbędzie się w nadchodzącą sobotę dnia 14-go bm.

W dniu tym ukaże się najnowszy utwór Tadeusza Kończyńskiego p. t. «Straceni», zaliczający się do wybitniejszych dzieł współczesnej polskiej literatury dramatycznej.

Jako jeden z ostatnich utworów utalentowanego pisarza naszego «Straceni», posiadają wszystkie znamiona właściwe Kończyńskiemu.

Szeroki rozmach akcji, przy subtelnej wycieniowaniu poszczególnych charakterów osób w niej udział biorących, oraz głębokość myśli, rzucanych ze sceny przez usta bohaterów sztuki, tworzą wybitne dzieło dramatyczne repertuaru polskiego.

Próby już trwają od tygodnia pod reżyserją p. Juliana Strycharskiego.

W wykonaniu główniejszych ról biorą udział pp.: Biskupska, Łodzińska, Strycharski, Renard i Olasek.

Kasa «Lutni» rozpoczyna od dnia dzisiejszego (od g. 5—8) sprzedaż biletów na to, ze wszecch miar interesującą, widowisko.

— **Kradzież**. Dn. 11 bm., około godz. 3 po poł., do mieszkania Antoniego Dutki (Radzińska 82) przez wybitą szybę wtargnęli złodzieje, którzy podczas nieobecności gospodarza zabrali mu 3 garnitury i srebrną papierošnicę. (o)

— **Niedoreczone listy**. Franciszek Staniszewski, Józef Subowicz, B. Aronowicz, Anast. Gąsowski, Icyk Beidru dla Goldy, Bronisław Jagmin, S. M. Karnowski, Abram Kowadlin, O. Kiewelowiec, Pani Ch. Mackin, Olga Szestakowa, Lija Subalska, Franciszek Borgowski, Marja Bielawska, Hirszy Lipkowiec, Michalina Polonis, Teresa Rondomancka, Br. Radzima, Emilia Sdanok, Ginda Tarzisz.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego”:

Na wpisy szkolne do uznania Redakcji. Od oficerów Polaków z m. Wilna i gub. Wil. pochodzących z obozu jeńców w Ellwan-gen 42 marki.

Na głodnych do uznania Redakcji. Od oficerów Polaków z m. Wilna i gub. Wil. pochodzących, z obozu jeńców w Ellwan-gen 60 marek.

Na kuchnie ludowe. Dobrowolska Marja i m., Gleb Jania i Frydzia i m.

Na obuwie dla biednej dziewczyny. Swolkień Edward 5 m.

Na ochronę Serca Jezusowego. N. N. 5 m.

Oblakani żołnierze.

Hiszpański sprawozdawca, Gomez Carilli, który bawi teraz na froncie angielsko-francuskim i przy tej sposobności zwiedzał angielskie szpitale w Boulogne, kreśli w «Ganlois» głębokie wrażenie, jakie wywarł na nim oddział dla oblakanych żołnierzy. Przytem lekarz, prowadzący ten oddział, opowiedział mu z własnych przeżyć następujący, niemal groteskowy swoją fantazyjnością epizod:

Do najstraszniejszych wspomnień mego życia wojennego należeć będzie na zawsze ten wieczór, kiedy w wielkim pośpiechu mieliśmy opróżnić nasz szpital a chorych i rannych odtransportować na tyły. Ponieważ zawsze zajmowałem się badaniem chorób nerwowych, naczelny lekarz polecił mi odprowadzić oblakanych żołnierzy. Byli to spokojni ludzie, dlatego nie wpadło mi nawet na myśl wziąć sobie do towarzystwa moich muskularnych sanitarjusów, których mocy potrzeba było w innych oddziałach. Godzinę drogi mieliśmy iść w obrębie ognia nieprzyjaciela. Nakazałem moim chorym jak największą ostrożność i wyruszyłem z nimi w drogę. Z początku szli za mną warjaci spokojnie, nie zważając wcale na granaty, które o 50 kroków od nas padały na sąsiednie pola chmielu. Ale gdy jeden z granatów pękł o trzy lub cztery metry przed nami na drodze, moi żołnierze zupełnie stracili dotychczasową równowagę. Jedni zaczęli się śmiać, drudzy podnosili ręce ku niebu, kilku płakało, jak dzieci.

«...Naprzód, dzieci, chodźmy stąd! — wołałem do nich.

Ale już mnie wcale nie słuchali. Stanęli pośrodku drogi, patrzyli osłupiałymi oczyma na lej, wyrwany w ziemi przez granat, i bełkotali niezrozumiałe słowa. Ja także straciłem spokój i gwałtownie starałem się pociągnąć ich za sobą, gdy w tem w środek grupy trafił granat i zabił dwóch z moich oblakanych. Jak gdyby słuchając wewnętrznego głosu, większa część nieszczęśliwców usiadła przy trupach. Byli weseli, spokojni, śmiali się i gawędzili w sposób najnaturalniejszy. Krzychałem i groziłem, ale napróżno. Jeden z tych ludzi spojrzal na mnie sztychcem, jak gdyby mi chciał dać do zrozumienia, że on jest mądrym, a ja głupcem.

Cóż miałem uczynić? Instykt rzucił mi jak najszybciej oddalić się, poczucie obowiązku nakazywało nie ruszyć się z miejsca.

Ale gdy widziałem, że bombardowanie staje się coraz silniejszym i że każdy wybuch powiększa tylko dobry humor chorych, postanowiłem posuwać do przodu moich sanitarjuszy. Wróciwszy z nimi, zastałem chorych jeszcze na tem samym miejscu i w dobrym humorze, chociaż tymczasem granaty kilku zraniły. Złazsza jeden, któremu granat urwał nos i którego twarz była jedną krwawą bryłą, wywierał okropne wrażenie. Co prawda tylko na mnie; inni warjaci, patrząc na niego, śmiali się potężnie; a i on wykrzywił pokaleczone usta do straszego uśmiechu.

Historja się powtarza.

Zdawałoby się, że utrapienia doby obecnej, mierzące w nasze gosposie są czemś wyjątkowo nowem. Tak jednak nie jest! Jeszcze raz możnaby stwierdzić słusność twierdzeń Salomona: «Nic nowego pod słońcem» lub Ben Akiby: «Wszystko to już było».

W czasie rewolucji francuskiej stosunki aprowizacyjne w Paryżu były bardzo trudne, tembardziej, że liczni spekulanci pochowali zapasy żywności, oczekując aż ceny ich pójdą w górę. Konwent Narodowy, chcąc przyjąć z pomocą biednej ludności, pootwierał składnice, które miały po cenach uregulowanych (nasza taryfa maksymalna) sprzedawać żywność.

W świetnej powieści Anatola France'a «Bogowie jakna krwi», która — jak wiadomo — jest wiernym, doskonałym obrazem tych czasów, znajdujemy ustępy, żywo przywołujące obecne czasy.

«Była godzina 10 rano. Powietrze skwarne bez tchnienia wiatru. W ciasnej ul. Jerolimskiej setka obywateli stała sznurkiem u drzwi piekarni, pod dozorem 4 żołnierzy gwardji narodowej, którzy pilnowali porządku. Dekret Konwentu zarządził normę w wydawaniu żywności; zboże i mąka natychmiast zniknęły.

Jak Izraelici na puszczy, paryżanie wstawali przed świtem, jeśli jeść chcieli. Wszyscy ci ludzie tłoczyli się jeden koło drugiego — mężczyźni, kobiety, dzieci. Popychali się, nawoływali, patrzyli na siebie z wyrazem wszystkich uczuć, jakie istoty ludzkie żywić mogą jedne dla drugich: z antypatją, obrzydzeniem, niechęcią, zazdrością, obojętnością. Wiedzano ze smutnych doświadczeń, że niema chleba dla wszystkich, to też ostatnio przybyli starali się przepychać naprzód; ci co stracili pole, narzekali, gniewali się i daremnie powoływali się na swe zdeptane prawa. Kobiety zaciekle rozpychały łokciami i biodrami, by utrzymać swe miejsce. Dla uniknięcia nieporządków wyznaczani przez sekcję komisarzy umyślili nawiązać do drzwi sklepu sznur, którego każdy trzymać się miał w szeregu.

— Ach! — zawołała młoda blondynka — wypadnie nam tu stać długo jeszcze, a wieczorem trzeba tę samą ceremonję powtórzyć przed drzwiami sklepu korzennego. Z narażeniem życia otrzymuje się parę jaj i pół funta masła.

— Masła! — westchnęła obywatelka Dumontell — od trzech miesięcy go nie widziałam!

I chór kobiet zaczął biadać nad drożyzną i brakiem środków żywności.

W dalszym ciągu opisuje France otwarcie sklepu:

«Zaczęto posuwać się naprzód bardzo powoli. Gwardzista, służbę pełniący, po jednemu wpuszczał kupujących. Piekarz, żona i pomocnik sprzedawali chleb pod dozorem dwu komisarzy cywilnych z trójkolorową szarfą na ramieniu, którzy sprawdzali, czy nabywca należy do sekcji i otrzymuje ilość chleba proporcjonalną do wykazanej liczby członków swej rodziny» (nasze karty chleb).

Kończy się ten obrazek następującemi zdania:

«Gdy przyszła kolej na Ewarysta, wszedł do sklepu: półki i kosze były puste; piekarsz dał mu ostatni pozostały bochenek. Ewaryst, zapłacił i natychmiast zamknięto za nim kratę z obawy, by tłum nie wtargnął do piekarni. Była to płonna obawa: Wszyscy ci biedacy oddalali się spokojnie ze spuszczoną głową, powłócząc nogami».

Rozmaitości.

*** Historia Polski po japońsku, P. Zygmunt Trejdosiewicz pisze, że od przypadkiem poznanych w Tokio studentów uniwersytetu dowiedział się o istnieniu napisanego po japońsku dla japońskich szkół ludowych ilustrowanego podręcznika historii Polski; natychmiast więc kupił dwa egzemplarze tego dziełka. Oglądałem tam, pisze dalej p. Z. Tr., wizerunki Bolesława Chrobrego i snułem refleksje na temat wszczepianego w dusze japońskich dzieci kultu dla bohaterstwa, patriotyzmu i szlachetności narodu polskiego

Kino-teatr „REPOS”
ul. Trocka № 2.

Dziś ostatnia sensacja sezonowa.
Jaskinie petersburskie,
farsa w 3-ach aktach i inne obrazy.

Nadpisy są czytane w języku polskim.
kryminalny kino-romans w 5-ciu aktach,
z cyklu «Białe niewolnice». — **Psot-**
Kasa otwarta od godz. 4-tej po poł.

KINE-MATO-GRAF „LUX”
5-to Jerska Nr. 11.
Właściciel J. Krubicz.

Dziś nadzwyczajny program.
Zabójczy proch, dramat w 3-ach akt.
komedia. — **Szożęcie nie wróci!**

Podczas przedstawienia gra orkiestra.
Jaskinie, Wesoły piknik, dramat w 2-ach akt.
komedia. — Początek o godz. 5-tej.

TEATR FAMILIJNY R. SZTREMERA
WIELKA № 74.

Dziś wielka sensacja. Wszystkie obrazy otrzymane z Warszawy z polskimi i niemieckimi nadpisami.
Wesele w Walonie, wstrząsający dramat w 4-ach aktach i w 7 częściach. Akt I-szy: Nieświadome uczucie. II-gi: Po 15 latach. III-ci: Śmierć Notara. IV-ty: Intrygi Czika i Kara. Rzecz dzieje się w Rumunji. — **Skandal w Inteligentnym świecie,** komedia. — **Indje,** natura. **Wielka najlepsza orkiestra koncertowa.**

Dla ochron i herbaciarni:
Herbatę rosyjską
prasowaną, org. Kuźniecowa, po
3 mki 50 fen. funt

poleca „**FORTUNA**”,
Wileńska 20. 30

Mieszkania do wynajęcia z wszelkimi wygodami i elektrycznością 3 i 5 pokoj. Objazdowa № 6. 36

Kapusta cukrowa po 2 m. 20 fen. za pud.
Ofiarna 2—14. 35

Młoda osoba poszukuje posady polski z dobrą wymową; może zająć się dziećmi, szyć lub zarządem domu. Wymagania skromne. Łaskawe oferty proszę nadsyłać: Ul. Wielka 58, Sawicka. gr

Chłopcy umiejący wyrzynać laubzegą znajdują stałe zajęcie na wystawie Wileńskich Domów Pracy, ul. Wielka 43. Zwracać się należy z przedłożeniem wzoru pracy rano od 9 do 10. gr

Tłumaczenia z polskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14—4. gr

Księgarnia J. Zapaśnik
ma na składzie i poleca następujące dzieła
ś. p. ks. Jana Kurozewskiego:

- Gospodarz i sługa wobec prawa Bożego, wyd. II . . . M. —,60 f.
- Ja Matka pięknej miłości. Nabożeństwo Majowe ku pożytku rodzin chrześc., wyd. II . . . M. —,60 f.
- Konferencje i nauki rekolekcyjne, cz. II, dla osób świeckich M. 1,60 f.
- Opowiadanie o dziejach Chrześcijaństwa na Litwie i Rusi. Cz. I — Od Chrztu Litwy do końca XVI wieku . M. 1,80 f.
- Pamiętka uroczystego poświęcenia pomnika i statuy św. Jacka w Wilnie na przedm. Pohulance 1843 roku 22 sierpnia . . . M. —,30 f.
- Rozmyślenia o tajemnicach Różańca św., na każdy dzień miesiąca października, wyd. II powiększone . . . M.—,80 f.
- Wykład Przenajw. Ofiary Mszy św. w 30 naukach niedzielnych . . . M. 3,— f.

NAKLADEM KSIĘGARNI J ZAPAŚNIK
wyszły z druku
Tajemnice Różańca Żywego
CENA 30 FENIGÓW.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kupie mało używany żakiet karakułowy, na średnią figurę. Dowiedzieć się: Zaul. Portowy № 5 m. 2, od g. 9—11 rano. 25

Fortepjany i pianina do wynajęcia, reperacji i strojenia. II-ga Portowa 1—5, Estko. Tamże są do sprzedania rozmaitego gatunku owoce. 19